

No, Klaszcz!

Kazik

Krąg, krąg □ zwariowany krąg!
Ślepy strażak i dyrygent bez rąk.
Odzież sportowa w wielkich damach budzi dreszcz,
Zwisam z parapetu, do butelki zbieram deszcz.

No, klaszcz!
No, klaszcz!

Ryk, ryk □ oszalały ryk!
Bękart dziwki narozrabiał i znikł.
Księżyc coś kracze, wrona pełnym blaskiem lśni,
Zawsze znajdę milionera, co przerzuci węgiel mi.

No, klaszcz!

Ból, ból □ niech wypłynie z krwią ból!
Wchodzę do Harlemu jak wersternów tanich król,
Mam piędziesiąt dolców i wszystkiego dość,
Idę w krótkich spodniach, długo hodowałem złość!

Ryk, ryk □ oszalały ryk!
Bękart dziwki narozrabiał i znikł.
Księżyc coś kracze, wrona pełnym blaskiem lśni
Zawsze znajdę milionera, co przerzuci węgiel mi.

No, klaszcz!

Dzwoń, dzwoń □ ostatni groszu dzwoń!
Wszystko jest przede mną, czas prześcignął mój koń.
W Armii Zbawienia ukrył się podstępny szpieg.
Wszyscy odpływamy łódką już na drugi brzeg.

No, klaszcz!

Krąg, krąg □ zwariowany krąg!
Ślepy strażak i dyrygent bez rąk.
Odzież sportowa w wielkich damach budzi dreszcz,
Zwisam z parapetu, do butelki zbieram deszcz.

No, klaszcz!